

## Cyganka

Ewa Demarczyk

Czaj piją mnisi, solą słodzą,  
A z nimi droczy się Cyganka.

Siedzi Cyganka na pościeli,  
Raz w raz zalotnie okiem strzeli,  
Mizerne prośby mieląc w ustach.  
Siedziała z nimi do zarania  
Prosząc: "Podaruj, złoty panie,  
Choć szal, choć byle co, choć chustę..."

Co przeminęło to nie wraca;  
Dębowy stół i nóż na tacy,  
A w zamiast chleba – jeź brzuchaty.  
Nie mogli śpiewać mimo chęci  
A więc pokorni, w kabłąk zgięci,  
Na dwór cisnęli się garbaci.

Minęło pół godziny. Czarne,  
Garncami odmierzane ziarno  
Z wilgotnym chrzęstem żują konie.  
Skrzypią wrzeczadze o świtaniu,  
Turkocze zaprzęg na majdanie  
I pierwsze ciepło czują dłonie.

Zgrzebne ciemności rzedną ranem:  
To cienkusz kredą zabieleny,  
Szynkuje za darmochę nuda,  
A poprzez półprzejrzystą szmatkę  
Sący się z okna dnia serwatka  
I miga w locie wrona chuda.